

Waglewski Fisz Emade, Pocisk

Mówią na niego Czarny Pocisk
Mówią o nim tu i tam
Wszyscy w okolicy wiedzą,
Że wyjechał rano sam

Mówią o nim, że to łajdak
Mówią o nim, że to zbój
Ksiądz nie dał rozgrzeszenia
Ksiądz wbił do trumny gwóźdź

Między niebem a ziemią
Idzie tak jakby szedł na śmierć
Nakłada brylantynę
Na koszulę kapie świeża krew

Mówią na niego Czarny Pocisk
On samochodem mknie
W czyste, białe światło
Nucąc rzewną pieśń

Nie wołaj, nie zaklinaj
Nie usłyszysz nic
Tu nie miał nigdy domu
I każdy z niego drwił
Niech prowadzą go anioły
Hen, na drugi brzeg
W świetle czystej, zimnej wody
W czystej, białej mgle

Fałszywi przyjaciele
Mieli go zawsze za nic
Z przestrzeloną dłonią
Pędzi wąską, leśną drogą
Teraz zostawia miasto w tyle
To całkiem długa podróż
W czyste, białe światło
Nuci rzewną pieśń

Nie wołaj, nie zaklinaj
Nie usłyszysz nic
Tu nie miał nigdy domu
I każdy z niego drwił
Niech prowadzą go anioły
Hen, na drugi brzeg
W świetle czystej, zimnej wody
W czystej, białej mgle

Mówią na niego Czarny Pocisk
Mówią o nim tu i tam
Wszyscy w okolicy wiedzą,
Że wyjechał rano sam
Mówią o nim, że to łajdak
Mówią o nim, że to zbój
Ksiądz nie dał rozgrzeszenia
Ksiądz wbił do trumny gwóźdź